№ 4. Niedziela—30 Grudnia 1884 roku (11 Stycznia 1885 roku). Rok II.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową

Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-e stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 11 Stycznia ś. Henoraty.
„ 12 „ ś. Arkadyusza.
„ 13 „ ś. Weroniki.
„ 14 „ ś.ś. Hilarego i Feliksa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 8
Zachód „ „ „ 4 „ 9
Długość dnia . . . godzin 8 „ 9
Przybyło „ . . . „ — „ 32

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, Czytelnia **P. Czarneckiej**, sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego** i Księgarnia **P. Zucker.**

OD REDAKCYI.

Gazeta Radomska w bieżącym **1885** roku wychodzić będzie w dotychczasowych terminach, formacie i cenie. Zapraszając Szanowne czytelniczki i czytelników naszych do dalszej prenumeraty, możemy oświadczyć, że kierunek naszego pisma, oparty na szanowaniu i miłości tego wszystkiego, co nam wspólnie jest drogiem, zmianie uledz nie może, bośmy, w tak krótkim stosunkowo czasie, przekonali się, że pojęcia, chęci i dążenia nasze odpowiadają potrzebom i sympatyom większej części mieszkańców miasta i prowincyi.

— Najwyżej zatwierdzone dnia 1 czerwca 1882 r. przepisy o nauczaniu w szkołach małoletnich, pracujących w zakładach, fabrykach i rękodzielniach, o czasie trwania ich roboty i inspekcyi fabrycznej, obowiązywać będą w Królestwie Polskiem od 13 b. m. Królestwo Polskie stanowi dziewiąty okręg fabryczny, na czele którego stać będzie inspektor i jego pomocnik.

— W skutek najnowszego rozporządzenia ministra finansów, wszelkie wpływy po kasach powiatowych nadbudżetowe, mają być natychmiast odsyłane, do kas gubernialnych.

— Departament dochodów niestałych wyjaśnił, że artykuły ułaskawiające Najwyższego manifestu, odnoszą się także i do naruszeń przepisów skarbowych o sprzedaży trunków; jedynie część delatorska pozostaje do zapłacenia.

— Projektowanymi są przepisy, aby odtąd komisarze sądowi odbywali czynności, tyczące się ubezpieczenia spadków po osobach zmarłych.

— Komisya kodyfikacyjna wiele zmian proponuje w paragrafach tyczących się pojedynków. Pojedynek zaliczony został do grupy zabójstw i uszkodzeń na ciele. Stopniowanie kary wedle okoliczności towarzyszących pojedynkom, jest bardzo rozległe, bo winni jej przestępcy, mogą być zesłani na osiedlenie, zamykani na sześć lat, lub mniej; najłagodniejsza kara jest trzy miesiące aresztu.

— Komitet ubiorczy w ministeryum wojny z uwagi, iż dotychczasowe obuwie skórzane niedostatecznie zabezpiecza żołnierza w czasie silnych mrozów, projektuje buty filcowe, w kształcie dawnych kamaszy.

— Do rady Państwa wiesiono już do debatów i zatwierdzenia przygotowany projekt Baranowa ogólnej ustawy, obowiązującej wszystkie zarządy kolei żelaznych w całem Państwie.

Wiadomości bieżące.

Pożyczki Towarzystwa Kredytowego. W dalszym ciągu nadesłanemi zostały i znajdują się w kasie Dyrekcyi Szczegółowej w Radomiu, następujące pożyczki 5% Seryi V, udzielane z mnożnika 80 dla dóbr:

W powiecie Radomskim: Wola Guzowska w sumie rs. 1900, Bieniędzice—rs. 7550; w pow. Sandomierskim: Postronna—rs. 5100, Komorna—rs. 7050, Wincentów—rs. 3900, Błonie—rs. 9950, Tułkowice—rs. 7200, Święcica—rs. 12450; w powiecie Opatowskim: Janowice bagniste—rs. 11850, Grzegorzewice—rs. 4750, Wojnowice małe—rs. 8950, Wojciechowice Jeleniowskie—rs. 4450.

Z powyższych pożyczek dotąd już wypłacone zostały pożyczki dla dóbr; Wola Guzowska, Postronna, Komorna i Wincentów, oraz dla dóbr Wistka; pozostałe dobra, pożyczki dla nich przyznane, mogą każdej chwili odebrać, po uzyskaniu decyzyi wydziału hypotecznego.

Wieczór tańcujący w wilię nowego roku starego stylu, odbędzie się w salach resursy radomskiej w poniedziałek, dnia 12 Stycznia. Członkowie resursy tak z rodzinami, jak i pojedynczo płacą za wejście kop. 50, goście zaś, wprowadzeni przez członków, płacą za bilet familijny 2 rub. 50 kop., a za bilet pojedynczy 1 rub. 50 kop. W klubie wojennym żadne zebranie miejsca mieć nie będzie.

Bójka. Dnia 7 Stycznia wieczorem około godziny ósmej, dwaj żołnierze piechotnego pułku odprowadzili do domu pani B. przy ulicy Lubelskiej służącą, wydaloną za złe sprawowanie, chcąc ją ulokować tymczasem u stróża. Ten nie chciał się zgodzić, a dla uniknięcia niepotrzebnych namawiań, zamknął drzwi domu. Żołnierze rozgniewani na stróża, wybili mu okno w jego mieszkaniu, w suterynie. Stróż dla upomnienia się o zwrot szkody, pobiegł za nimi, a dopędziwszy na Górkach Lubelskich, żądał zapłacenia straty. Wtedy żołnierz wydobył nóż z cholewy i pchnął nim w lewy bok upominającego się. Rannego odwieziono do szpitala, zaś żołnierze i służąca, zostali aresztowani.

Siódma klasa w gimnazyum żeńskiem w Radomiu ma być otwartą z początkiem roku szkolnego przyszłego. Uczennice, kończące tę klasę siódmą, w której wykładana będzie i pedagogika, otrzymają patenty nauczycielek i wolne będą od składania egzaminów, dotychczas wymaganych od kandydatek.

Szkoła wyższa języków. Od przyszłego roku szkolnego, za pozwoleniem władzy, pani Massalska

WUJASZEK I SIOSTRZENIEC.

przez
Jerzego Bell.
z francuzkiego.

(Ciąg dalszy).

Pomiędzy jego przyjaciółmi był jeden z redaktorów Constitutionnel'a, który właśnie zamieszczał rozmaite wiadomości, owe sławne wiadomości, stanowiące prawdziwą rozkosz dla prenumeratorów. Feliks napisał słów parę do tego uczynnego przyjaciela, a w szpaltach dziennika ukazało się wkrótce doniesienie następne:

„Rozchodzą się wieści o zmianach, jakie zajść mają w służbie administracyjnej. Ministeryum spraw wewnętrznych przyszło wreszcie do przekonania, że potrzeba powołać do współudziału w zarządzie kraju ludzi młodych, pełnych siły i inteligencyi. Nastąpią niedługo zmiany w prefekturach i podprefekturach. Niektórzy z nich otrzymają wysłużoną pensyę emerytalną, inni pomieszczeni zostaną w radzie stanu. Z pomiędzy młodych ludzi, którzy mają być powołani do służby, szczęśliwi jesteśmy, że możemy wymienić p p. X. Y. Z. i p. Feliksa Cassegrain, młodych adwokatów, pełnych odznaczających się zdolności“.

Gdy wuj przeczytał to doniesienie, które mu zdradzieckim sposobem podsunięto, nie chciał na razie uwierzyć własnym oczom. Siostrzeniec nie mówił mu nigdy o swych widokach w przyszłości, a wuj ani myślał o nie się wypytywać, widział je bowiem jak najświetniejszą. A jednak stało tu czarne białem, wydrukowane w paryzkim dzienniku, który przecież musi mieć pewne wiadomości. Nie można więc było powątpiewać o prawdziwości doniesienia. Żeby się domyśleć podejścia, trzeba było być przebieglejszym, niż do broduszny wuj Campestris; pokazuje się, że kochany siostrzeniec dobrze znał swego wujaszka.

V.

Poczciwiec nie mógł ukryć dłużej swojej radości. Wstawszy o świcie według zwyczaju, zwiedził już całe sąsiedztwo, rozpowiadając wszystkim o pomyślnej wiadomości, gdy spotkał Feliksa.

— A cóż to, mój siostrzeńcze, zawołał rozpromieniony radością, nic mi nie mówiłeś, że powitamy niedługo w tobie podprefekta?

— Alež, mój wujaszku, jakże miałem mówić o tem, gdy sam jeszcze nie wiem. .

— No, no, po co te tajemnice przed wujem, który jest twoim najlepszym przyjacielem!... Poznaję w tem charakter twej nieboszczki matki. . Ale na szczęście, mamy przecież paryzkie dzienniki, które donoszą nam o tem, co nas obchodzić może.

— I o cóż to chodzi, mój wuju, bo nic a nic nie rozumiem?

— Kiedy moim słowom nie wierzysz i chcesz stanowczych dowodów, masz dziennik i sam przeczytaj!

To mówiąc wuj podał siostrzeńcowi gazetę, którą miał przy sobie, dla odczytania jej sąsiadom, co robił tylko w bardzo ważnych wypadkach.

Feliks Cassegrain wziął dziennik z miną człowieka, który przywiązuje wielkie znaczenie do pisma peryodycznego i przeczytał artykuł powoli, jakby rozważał każdy wyraz.

— No cóż! Czy będziesz się jeszcze wypierał i udawał obojętnego, powiedział wuj, chowając starannie dziennik?

— Ponieważ to się przed tobą nie ukryło, więc przyznam ci się, wujaszku, że zrobiono mi pewną nadzieję z tej strony, lecz nie przypuszczałem, że się to urzeczywistni tak prędko.

— Tem lepiej, mój chłopcze, tak być powinno.

— Sądziłem, że nie wypada oddawać się zawczasu złudnym nadziejom, które lada okoliczność może łatwo zniweczyć, jak to się przytrafia prawie codziennie.

— Masz słuszność, chłopcze. Widzę, że masz dość zdrowego rozsądku, chociaż jesteś uczony.

— Przeciwnie; według mego zdania, gdyby więcej było ludzi rozsądnych, nie widzielibyśmy tyle szaleństw, jakie

otwiera w Warszawie kursa języków nowożytnych dla panien, które ukończyły nauki szkolne. Na początek wykładane będą języki: francuski, rossyjski, niemiecki i angielski. Kurs będzie dwuletni. Myślą przewodnią przyszłej instytucyi naukowej jest przygotowanie zdatnych nauczycielek wspomnionych języków i zastąpienie niemi cudzoziemek.

Pociągi spacerowe. Droga Iwangrodzka urządzić zamierza na przyszłe lato specyalne pociągi spacerowe do Ojcowa i piękniejszych okolic w Kieleckiem i Sandomierskiem.

Pory przybywania pociągów. Według projektowanego rozkładu jazdy na kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej, niezbyt dogodne pory przybywania pociągów wypadną dla naszej stacyi Radomskiej. Pociąg bowiem idący od granicy ku Warszawie, stanie tu o 7-ej rano, z Warszawy zaś przybywać będzie o 10 wieczorem.

Rada zarządzająca koleją Terespolską od nowego roku v. s. ma posiedzenia swe odbywać w Petersburgu.

Kolej z Wilna do Rowna długa na 400 wiorst, już na wykończeniu, pomimo iż prowadzona przez błota pińskie, wymagała bardzo wysokiego nasypu, a jednak koszt jej stosunkowo jest nie wielki, bo nie przenosi 40.000 rubli na wiorstę; budował ją sposobem administracyjnym inżynier Chrzanowski.

Artyści teatrów warszawskich, oceniając piędziesięcioletnie zasługi na scenie znanego i w Radomiu dyrektora trupy prowincyonalnej Okońskiego, za inicyatywą zacnego Królikowskiego, zabezpieczyli przez składkę odpowiednią skromne potrzeby spracowanego starca i jego sędziwej małżonki.

Wysoka opłata stempla od aktów, skłania wielu z włościan nadgranicznych do sporządzania umowy przed władzami pruskiemi, lub austryackiemi, co przynosi uszczerbek tak skarbowi, jak i tutejszym rejentom.

Warszawski Dziennik donosi, że uwolnieni od kary przez sąd okręgowy Lubelski włościanie tejże gubernii, którzy obwinieni byli o opór władzy przez odmówienie wójtowi składek, zbieranych na potrzeby bractwa prawosławnego, gdy prokurator od tego wyroku apelował, skazani zostali przez Izbę Sądową Warszawską na kilka miesięcy zamknięcia.

Kraje Słowiańskie, o które przed pół wiekiem Zachód się mało troszczył, a mniej miał o nich wyobrażenia, niż o wybrzeżach Afryki, coraz więcej budzą uwagi w kołach politycznych. Świeżym dowodem może być broszura, wydana przez księcia Abrantes, attaché ambasady francuzkiej w Wiedniu, w której wyjaśnia potrzebę zaprowadzenia konsulatów francuzkich w Pradze, Zagrzebiu, Krakowie i Lwowie, dla czuwania nad ruchem Słowiańskim.

Nowyj Prołom, a za nią Kijewlanin przesadzili w naiwności swojej, a nieświadomości rzeczy wszystko, cokolwiek daje się czytać w publicystyce, nawet mniej poważnej, utrzymując, że pod świętem, naznaczonem w kalendarzu katolickim nazwą pięciu męczenników braci polaków, zamordowanych za Bolesława Chrobrego, kanonizowanych przeszło trzy wieki temu, co innego należy rozumieć. Gazety te utrzymują, że pod tą rubryką polacy święcą pamięć pięciu poległych w czasie rozruchów 1861 r. osób przeróżnego wyznania.

Najnowsza statystyka podaje liczbę mieszkańców państwa Niemieckiego w okrągłych cyfrach na 45 milionów. Ludność Francyi na 37 milionów, w tem we Francyi jest 18 mil. rolników, a tylko 19 w Niemczech.

Długość drutu telegrafów na całym obszarze ziemskim, ma wynosić 2 miliony kilometrów, blizko tyle wiorst, w samych Chinach już jest ułożonego telegrafu na 2800 wiorst

Projektowanem jest rozszerzenie kanału Suezkiego, z dzisiejszych trzydziestu metrów szerokości, na ośmdziesiąt. Gazety rosyjskie też donoszą o projektowanem przeprowadzeniu kanału przez perekop Krymski.

Niema zbrodni—niema przestępców. Szanujemy wszelki postęp w nauce każdej, jako dowód genialności ducha ludzkiego, dążącego do zbadania wszelkich wyżyn nieznanych, przyswojenia społeczeństwu prawd, mogących oddziałać dodatnio na fizyczną i duchową stronę człowieka. Ale gdy nauka działa w ten sposób, że głosi zasady i aksiomaty, burzące dotychczasowy ustrój społeczeństwa, opartego na uznaniu prawd, które odkąd ludzkość istnieje, uznane były za główne i jedyne podstawy bytu jednostek i całych społeczeństw, takie demoralizujące zasady muszą być powszechnie odepchnięte, a prawdziwa nauka wyprzeć się ich powinna, jako fałszywych hypotez, pochodzących z chorobliwej wyobraźni, nieopatrznie wypowiedzianych

Te myśli nasuwają się mimowoli, gdy się czyta sprawozdania z rozgłośnego procesu Mironowicza w Petersburgu. Psychiatrya, odgrywająca ważną rolę w ekspertyzach kryminalnych, odkryła, czy też wynalazła teraz nowy rodzaj choroby duszy; jest to psychopatia, a człowiek nią dotknięty, zowie się psychopatem, lub psychopatką.

Psychopaty nie można brać za jedno z obłąkanym, gdyż ma jasne pojęcie o swej jaźni, ma zupełne poczucie siebie; jego umysł i zdolności rozumowe są normalne. Brak w nim tylko pojęcia moralnego porządku, brak możności odróżnienia dobrego od złego. Psychopata rządzi się tylko popędem osobistym, celem wyłącznie egoistycznym, a dla dopięcia go nie cofnie się przed żadnym środkiem; kradzież, zabójstwo nawet osoby blizkiej, lub drogiej nie powstrzyma go na drodze. Przytem nie ma on osób bliższych i droższych, prócz samego siebie, prócz swojego ja. Lecz spełniając czyn najhaniebniejszy, nie robi tego w chęci ukrzywdzenia kogoś,—on tylko *nie może* postąpić inaczej; kłamie—bo musi kłamać; kradnie—bo nie może nie kraść; zabija—bo nie może tego nie zrobić. On nie zna, co to wyrzuty sumienia—bo nie ma go wcale Człowiek, będący w stanie psychopatycznym *nie odpowiada* za swe czynności, gdyż tu nie jest przestępcą, tylko chorym, a taki według prawa karnego, nie uważa się za poczytalnego. Nie powinno się więc karać psychopaty, ale nie warto go i leczyć, gdyż dowiedziono, że to jest choroba niewyleczalna.

Oto aksiomat wydany przez medycynę, a co lepsze, znalazło się dość indywiduów naiwnych, którzy uwierzyli, iż to jest rzeczywista choroba, że ona powstała niedawno i t. d. i t. d. Jakżeż tu nie wierzyć, gdy sama nauka ogłasza to za pewnik, za zdobycz naszego wieku! Wystąp tu ze zdaniem przeciwnem, lub wątpliwość wyrażającem, a zaraz okrzyczą cię za człowieka zacofanego, wroga nauki, nieprzyjaciela rozwoju ducha. Czyż nie trafiało nam się słyszeć zdań, opierających się niby na Darwinie i głośno twierdzących o pochodzeniu człowieka od orangutanga, a głosy protestu, mianujących ciemnym fanatyzmem, ślepą niechęcią do postępu nauki?

Czyż powinniśmy wszelkie zamachy na bezpieczeństwo osoby i na własność kłaść na rachunek zboczeń umysłowych i uniewinniać je, jako objawy stanu chorobliwego, więc niepoczytalnego? Czy nauka ma prawo wydawać podobne niby to aksiomata, demoralizujące umysły i tak już skłonne do złego? Co się stanie z ludzkością, gdy wszelka zbrodnia znajdzie usprawiedliwienie w objawach chorobliwych, lub okolicznościach absolutnie człowiekiem kierujących? Więc kiedy niema zbrodni, ani przestępstw, tylko są okoliczności, lub objawy psychiczne występne, zatem są okoliczności i objawy cnotliwe—przeto nie ma cnoty i zbrodni, zasługi i winy—nie powinno być kary, ni nagrody. Starożytne fatum, machometańskie przeznaczenie—oto czegośmy się dobili w zachwalonym postępie!

Każdy człowiek działa nie tylko pod wpływem otoczenia, ale głównie i przeważnie pod wpływem swej własnej organizacyi psycho-fizycznej, wyrobionej przez wychowanie, zasady wpojone, wykształcenie charakteru, woli, rozwinięcie namiętności. O ile działalność człowieka, będzie zastosowana do praw, na których gruntuje się porządek społeczny, o tyle będzie on uczciwym, lub przestępcą. Można być zepsutym do gruntu serca, zatwardziałym zbrodniarzem, można powodować się najgorszemi skłonnościami—nie wynika przecież z tego, by to miał być człowiek umysłowo chory. Nie jest koniecznie chorym na umyśle ten, kto spełnia zbrodnie; nie koniecznie trzeba być cierpiącym umysłowo, by *nie módz* spełniać dobrego, by *nie módz* żyć inaczej, jak tylko występnie i niegodziwie.

Trzech angielskich żeglarzy, a z nimi kapitan okrętu Mignonette, który uległ rozbiciu, znajdowało się na maleńkiej łódce. Dręczeni głodem i pragnieniem, postanawiają zabić chłopca okrętowego, będącego z nimi, który umierał z wycieńczenia. Spełnili, co zamierzyli, kapitan sam przeciął mu żyły na szyi, i krwią zabitego i ciałem żywili się, dopóki nie uratował ich okręt niemiecki i nie zawiózł do Anglii. Wysiadłszy na ląd, zameldowali zaraz o tem, co zaszło, władzy miejscowej, która wytoczyła im sprawę o rozmyślne zabójstwo. Obrońcy, sędziowie przysięgli i całe społeczeństwo angielskie nie uwzględniało ich położenia wyjątkowego, nie tłumaczyło ich koniecznością naturalną ratowania siebie, ale wydało wyrok potępiający, wychodząc z tej zasady, że zabójstwo jest zawsze i wszędzie zabójstwem, jeśli nie jest wywołane napaścią cudzą i koniecznością obrony. To też skazani zostali na śmierć. Tak powinno się pojmować poszanowanie obowiązków względem społeczeństwa, takie powinno być zastosowanie prawa, jeśli się ma na względzie dobro ludzkości.

Jeśli kradzież uważać się będzie za chorobę—kleptomanię, jeśli mord i inne zbrodnie usprawiedliwiać będziemy również zboczeniem umysłowem—psychopatią—jeśli dla złego obudzać będziemy niewczesne współczucie i politowanie zamiast pogardy i kary, zwątpićby wypadło bezwarunkowo o przyszłych losach ludzkości, wtrącającej się rozmyślnie w chaos i rozprzężenie bez wyjścia.

---

spotykamy na każdym prawie kroku. Przy zdrowym rozsądku, jaki otrzymaliśmy od natury, moglibyśmy wybrnąć zręcznie z największych kłopotów.

— No, no, mój kochany, ależ to z ciebie prawdziwa studnia mądrości.

— Robiłem, co mogłem, wujaszku.

— Już to nie ma jak Paryż! Tam tylko można nabyć prawdziwego rozumu.

— To prawda, że w Paryżu łatwo nabywa się doświadczenia życiowego, na co nie potrzeba nawet wieku dojrzałego.

— Masz racyę, mój kochany; to też cieszę się bardzo, że mi przyszło na myśl tam cię posłać, a jak widzisz, wkrótce będę w zupełności wynagrodzony za moje ofiary. Ponieważ piszą o tem w dzienniku, więc nominacya ani chybi.

— Miejmy nadzieję, wujaszku, ale nie liczmy znowu tak bardzo na to. Zachodzą czasem względy polityczne, które...

— Jakaż to szkoda, że moja biedna siostra nie doczekała takiej pociechy ze swego syna! Poczciwa to była kobieta, a ile razy o niej pomyślę, łez powstrzymać nie mogę.

Feliks odwrócił się, jakby chciał ukryć wzruszenie przed wujem, dobył nawet chustki z kieszeni i udawał, że obciera oczy, które były suche. Zacny wujaszek uwierzył i tem bardziej pokochał siostrzeńca, który zachował całą czułość serca, pomimo oddalenia i długiej nieobecności.

VI.

W ciągu dni następnych wuj był jeszcze bardziej uprzedzającym dla siostrzeńca, niż dotąd. W oczach wuja Piotra Feliks nosił na czole piętno ludzi, przeznaczonych do celów wyższych, Tak upłynął miesiąc, a wróżba Constitutionnel'a jeszcze się nie sprawdziła. Wypowiedziawszy swoje zasady i przekonania, Feliks mógł okazywać obojętność na to opóźnienie.

Inaczej się działo z wujem. Gorączka niecierpliwości go trawiła; nie pojmował, jak można było zwlekać z nominacyą na podprefekta dla jego siostrzeńca.

Nie mógł wreszcie wytrzymać i sam zaczepił Feliksa

— Dobrze to jest, mój drogi, że znosisz zawód z filozoficzną cierpliwością, ale w niczem nie trzeba przesadzać, nawet w najlepszych rzeczach.

— Cóż chcesz, wuju, przez to powiedzieć?

— Tylko nie udawaj ze mną, to się na nic nie przyda.

— Ależ na prawdę, wujaszku, nie rozumiem.

— No, kiedy chcesz, mówmy szczerze i otwarcie. Jakoś za długo ta podprefektura każe czekać na siebie.

— A cóż ja na to poradzę? W głowę zachodzę, coby tam zajść mogło.

— I niczego się nie domyślasz? Czy nie ma jakiej przeszkody do twojej nominacyi?

— O, co się tego tyczy, możnaby ich dosyć wyszukać, i nie dziwiłbym się wcale, gdyby ją odłożono na później.

— Aleś ty chyba zmysły stracił!

— Wcale nie, mój wuju. Zaręczam ci, że nigdy nie byłem zdrowszy na ciele i umyśle, jak w tej chwili i wiem dobrze, co mówię.

— A więc musi to być jakaś ważna przyczyna?

— Mam na tyle doświadczenia, że wiem, w jaki sposób załatwiają się podobne rzeczy. Nie napróżno mieszkałem w Paryżu, który ty znasz tylko z nazwiska i wiem, jak to łatwo umieścić jedno nazwisko zamiast drugiego na blankiecie nominacyjnym.

— Tłumacz się jasno, bo nic a nic nie rozumiem.

— Ponieważ chcesz tego, mój wuju, przystąpię do rzeczy, które chciałem ukryć przed tobą. Od kilku lat udzielasz mi pensyę roczną w sposób szlachetny i delikatny. Oddałeś mnie do liceum w Tuluzie, zrobiłeś ze mnie prawnika. Kiedy chodziło o wysłanie mnie do Paryża dla ukończenia mojej edukacyi, nie wachałeś się ani chwili; lecz możesz być przekonany, że nie zobowiązałeś niewdzięcznika. W Paryżu podczas mojej aplikacyi, chciałem przez poboczny zarobek zaspokoić wydatki, na jakie nie wystarczała pensya, przez ciebie wyznaczona. Lecz wkrótce spostrzegłem, że poświęcałem przyszłość dla teraźniejszości; że dla zarobienia kilku franków zaniedbywałem wiadomości, które mi się przydać mogły później. Zmieniłem więc system. Odrzuciłem kilka zajęć korzystnych i oddałem się zupełnie nauce, chociaż postępując tym sposobem, musiałem zaciągnąć trochę długów. Łatwo być może, że ktoś nieżyczliwy, lub współzawodnik doniósł ministrowi o tych długach i w ten sposób przeszkodził mojej nominacyi.

(d. c. n.)

CO NAS GUBI?..

skreślił W. E. Zapałowski.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy, nie wyłączając piszącego, nad stan żyjemy i gorączkowo, jakby szło o lepszą sprawę, staramy się jeden drugiego olśnić wystawą. Jak małe dzieci bawimy się w *pana* i cudzoziemcowi, który przypadkiem znajdzie się w naszym kraju, nie znając naszych stosunków, zdawać się może, iż jesteśmy krezusami, że każdy ziemianin, to wielki pan graf. Okrywamy łachmany szychem i blichtrem, a tak starannie chowamy swą biedę i nędzę, jakby ona miała nam hańbę przynieść.... Każdy z nas nie o jeden, ale o kilka, a często i o kilkanaście tonów wyżej chce wyciągnąć, to też przeciągnięta struna pęknąć kiedyś musi.

Wada ta jest strasznie zgubną w swych następstwach, a tak głęboko zapuściła korzenie w nasz organizm, że jak powiedzieliśmy, w wystawie, blichtrze, bladze jeden drugiego pragnie prześcignąć. Czego niemógł jeszcze roztrwonić ojciec rodziny, to dopomoże szanowna połowica, córeczki, synalkowie.

Powiedzą szanowni czytelnicy, że brak oszczędności nie od dziś się datuje, że i ojcowie, dziadowie i pradziadowie, złote podkowy z pod koni dla uciechy gawiedzi gubili, a jednak dobrze się mieli i własności ziemskiej nie groziła ruina Inne, kochani czytelnicy, były czasy i inni byli ludzie... Grzeszyliśmy, to prawda, z dawien dawna zbytkiem, a nawet w ostatnich chwilach historycznej naszej egzystencyi popadliśmy w jakiś zamęt rozrzutności i użycia, ale przypomnijmy sobie, że zbytkiem wyróżniały się tylko magnackie rodziny, ojcowie zaś tych ziemian, którzy dziś zaludniają dworki szlacheckie, trzymając się klamki pańskiej i zjadając jej ochłapy, nie potrzebowali trwonić swych własnych funduszów. Zresztą, mieliśmy zwierzynę ze swych kniei, miód z własnych pasiek, płótno i sukno dobrodziejka jejmość sama zrobiła, mieliśmy ryby w stawach, owoce w ogrodach, a barszcz na rurze i bigos hultajski stanowił największy przysmak szlachecki.

Prócz tego kontusz i żupan raz sprawiony, a używany tylko w dnie uroczyste i święta, służył po kolei kilku pokoleniom, z ojca na syna przechodził, w dnie zwykłe samodział lub drelich dostatecznem były ubraniem dla ziemianina.

Nasze babki i prababki wychowane w prostocie, prostych i skromnych sukien używały, nie wypychając koszami i opałkami i tak już z natury wydatnych ukrytych wdzięków.... A jeżeli na piersiach lub we włosach błysnął cudnym ogniem brylant lub drogi klejnot, to z pewnością nie sprowadzony był na wagę złota z zamorza, ale przywiózł go ojciec, lub mąż, brat, lub kochanek z dalekiej wędrówki, szafując nieraz krwią i życiem, wydzierając go pohańcowi... Zresztą, jak powiedzieliśmy, insze były czasy. . które niech historya rozbiera, bo w artykułach pobieżnych ani miejsca, ni czasu nie ma.... domyślny czytelnik raczy sobie sam myśl naszą niedokończoną i niedomówioną dośpiewać. Na potwierdzenie tego, cośmy powiedzieli o oszczędności, dodać tylko nam wypada, że za grzechy ojców straszna i mściwa, ale sprawiedliwa Nemezys krwawo śmiertelne położyła już piętno na naszych dziejach.

To też jeżeli chcemy, aby nam z naszej ziemi piędź po piędzi nie wydarli niemcy lub żydzi i w końcu nie wyparli z ojcowizny, jeżeli pragniemy, aby w dworkach szlacheckich, w których wyrosło i wychowało się tyle zacnych z chlubą służących swemu społeczeństwu pokoleń, nie rozsiadał się przybłęda „z wielkiej ojczyzny“, jeżeli w sercach naszych tleje jeszcze choć iskierka uczucia dla tradycyi, która każe przynajmniej uszanować i ukochać groby ojców naszych... to zmieńmy się i odtąd bądźmy oszczędni, a zmiana ta mimo wszystkich złych czynników, czychających na podkopanie i obalenie większej własności ziemskiej, nic nam nie zrobi — podołamy — i kryzys przetrwamy.

Przyznać musiemy, że trudno odrazu wejść na inne drogi, że przyzwyczajenie i nałóg jest drugą naturą, a wada ta, o której co dopiero mówiliśmy, wiekami wsiękła w krew naszego organizmu, ale znów od czego rozum i silna wola, tembardziej, że zostaje nam do wyboru Hamletowska alternatywa „być albo nie być“. Wybór zdaje się nam nietrudny, albo staniemy się odrazu panami położenia, albo zmarniejemy i sztandar przodownictwa w narodzie, który Opatrzność w ręce nasze złożyła, zbrukany i shańbiony pochwycą inne ręce....

Założenie i trzyletnia działalność Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich.

napisał

WŁADYSŁAW SILNICKI

Adwokat Przysięgły.

(Ciąg dalszy.)

Od zawiązania Kasy zatem od 1 Lipca 1881 r. do 1 Lipca 1882 r. udzielono pożyczek rs. 26437.
od 1 Lipca 1882 r. do 1 Lipca 1883 r. „ 44675.
od 1 Lipca 1883 r. do 1 Lipca 1884 r. „ 82253.

Razem . „ 153365.

Z tej summy wzięli:

Rzemieślnicy	rs. 35011.
Fabrykanci	„ 9695.
Handlujący	„ 44110.
Właściciele ziemscy	„ 7450.
Właściciele miejscy	„ 23651.
Urzędnicy i innych zajęć	„ 33448.

Wysokość udzielanych pożyczek				W ciągu roku		
				188½	188⅔	188¾
Od	rubli	do	rubli			
„	1	„	50	17	21	45
„	50	„	100	5	6	15
„	100	„	200	22	26	70
„	200	„	300	21	31	41
„	300	„	400	24	31	39
„	400	„	600	14	35	55
„	600	„	800	7	11	18
„	800	„	1000	—	3	7
„	1000	„	2000	—	—	9
„	2000	„	3000	—	—	—
	i wyżej					

Z powyższej tabliczki widzimy, że najwięcej pożyczek udzielono do wysokości rs. 200, że na początku wyższych pożyczek nad 800 rs. wcale nie udzielano a pożyczki przewyższające rs. 1000 dopiero w trzecim roku istnienia Kasy były przyznawane.

Pożyczki udzielają się na trzy najwyżej miesiące za potrąceniem procentu z góry, Komitet jednak mocen jest odroczyć zwrot pożyczki na następne trzy miesiące. Termin ten sześciomiesięczny jest zastosowany do obrotów handlujących w ogóle. Handlujący w tym przeciągu czasu może sprzedać swój towar, na zakupno którego użył pożyczki, zatem powinien uiścić się w terminie, podobnie i rzemieślnik, chociaż temu ostatniemu już nieco trudniej, gdyż zależny jest więcej od pory roku i wypłacalności tych, którzy żądają roboty. Praktyka jednak nauczyła, że nie mówiąc już o osobach z handlem i rzemiosłem nic wspólnego nie mających, tak handlujący jak i rzemieślnicy rzadko kiedy uiszczają się w terminie, przeciwnie, wszystkie prawie pożyczki spłacają się częściowo, małemi kwotami, tak, że Komitet widział się zmuszonym oznaczyć minimum, jakie spłacający winien wnosić miesięcznie do Kasy, a jednocześnie w roku zeszłym uczynił przedstawienie do Ministeryum, aby Ustawa odpowiednio do potrzeb miejscowych zmienioną została, t. j. aby Komitet władnym był odraczać spłatę pożyczek więcej jak na trzy miesiące.

Do 1 Lipca 1882 r. zwrócono pożyczek rs. 7216.
„ 1 Lipca 1883 r. „ „ „ 28546.
„ 1 Lipca 1884 r. „ „ „ 57104.

Razem . „ 92866.

Z tej summy zwrócili:

Rzemieślnicy	rs. 19559. (*)
Fabrykanci	„ 3775.
Handlujący	„ 31088.
Właściciele ziemscy	„ 2933.
Właściciele miejscy	„ 14335.
Urzędnicy i innych zajęć . . .	„ 21176.

Razem jak wyżej rs. . . 92866.

Nie od rzeczy będzie tutaj nadmienić, że przez ciąg trzech lat Kasa nie potrzebowała ani razu drogą procesu odzyskiwać swych należności, a zaledwie kilku poręczycieli zapłaciło za nieakuratnych dłużników i to niewielkie summy Spodziewać się należy, że i nadal Komitet oględnem udzielaniem pożyczek będzie stał na straży osób powierzających Kasie swe drobne oszczędności. *(d. c. n.)*

Wiadomości polityczne.

Podczas, gdy wiele gazet zabawia się Egiptem, albo rozbieraniem, jak dalece projektowana konstytucya nowego państwa Kongo uszczęśliwi dzikich afrykanów i do cywilizacyi ich zbliży, są inne, co zawzięcie śledzą każdy krok polityki księcia Bismarka i usiłują cokolwiek odchylić pokrywające ją osłony. Do takich niezawodnie należy gazeta Pester Lloyd, zwykle dobrze o wszystkiem poinformowana, jak mówią, biorąca inspiracye z Berlina, z której łamów wyszedł już nie jeden balonik próbny dyplomacyi Austro-Węgierskiej.

Otóż między liniami tego dziennika, niektórzy ostatnimi czasy chcą wyczytywać, że w Skierniewicach nie tylko o samem utrwaleniu pokoju była mowa, ale i o różnych kombinacyach w razie przewidywanych ewentualności wojny, że konferencya Kongo mogła być zabawką dla odwrócenia uwagi ogólnej od istotnych celów. Co do Francyi dziennik ten otwarcie mówi, że ta wchodzi w związek Austro-niemiecki na seryo, i naturalnie, celem otrzymania gwarancyi, że przy sprawie Wschodniej, czyli rozbiorze resztek Turcyi Europejskiej, nic się nie dokona bez jej czynnego współudziału.

O dawnej tak stałej dla Włoch przyjaźni nie ma mowy, dziś publicyści niemieccy znajdują ją nienaturalną. Co za związek można mieć z Irrydentą Włoską, która Tryest i tyle terytoryów przecie uważanych za niemieckie, sobie chce przywłaszczyć, kiedy przeciwnie, całe wybrzeże wschodnie Adryatyku, chcianoby widzieć ulegające wpływom germańskim.

Książe kanclerz niebardzo wierzy w trwałość jedności Włoskiej; jak dla niego, od przyjaźni króla Humberta ważniejszą jest zgoda z Watykanem. Kwestya ta tyle przecie go obchodzi, iż za prezydentury marszałka Mac-Mahona, Bismark zagroził ponowieniem wojny w razie, gdyby Francya ręka w rękę z Ultramontanami iść chciała. Kwestya ta tak wielkie ma znaczenie dla niego, nie dla związanej z nią zprawy Polskiej, jak zwyczajnie głosi, ile dla urzeczywistnienia rozległych planów wskrzeszenia średniowiecznego cezaryzmu, pośród którego papież i cesarz byli dla Europy wszystkiem, a reszta tylko pokornymi wasalami.

W ślad za tą niełaską kanclerza dla Włoch, posypały się różne broszury o nowem naturalniejszem urządzeniu ich związku. Najcudaczniej z nich napisana jest broszura, świeżo wyszła w Rzymie, dowodząca z całą powagą, że oddanie władzy świeckiej nad zabranemi prowincyami papieżowi,

---

(*)		Pożyczyli	Zwrócili	Pozostało
		Rubli srebrem		
1)	Tokarze	205	134	61
2)	Ogrodnicy	500	350	150
3)	Drukarze	600	405	195
4)	Malarze	600	287	313
5)	Powroźnicy	600	430	170
6)	Zduni	600	270	330
7)	Blacharze	700	505	195
8)	Introligatorzy	725	430	295
9)	Rękawicznicy	755	380	375
10)	Fryzyerzy	900	505	395
11)	Białoskórnicy	900	500	400
12)	Mydlarze	900	620	280
13)	Zegarmistrze	900	325	575
14)	Mularze	1005	645	360
15)	Bednarze i cieśle	1450	895	555
16)	Slusarze	1475	433	1042
17)	Garbarze	1616	1311	305
18)	Złotnicy	1950	988	962
19)	Szewcy	2400	1061	1339
20)	Rzeźnicy	2700	1550	1150
21)	Tapicerzy	3100	1845	1255
22)	Krawcy	3125	1900	1225
23)	Stolarze	3725	2095	1630
24)	Piekarze	3580	2095	1485

leży w interesie polityki niemieckiej. Co dziwniejsza, że temu bardzoby sprzyjał sam Bismark.

Podobno nie lepiej wyszedł na okazywanych mu sympatyach w Berlinie, koronowany pułkownik ułanów pruskich, Alfons król Hiszpanii i Kastylii, który po tem co zaszło na konferencyi Kongo, gorzkie przechodzi chwile rozczarowania.

Pośród ogólnego osamotnienia Anglii, wykluczenia niejako z koncertu Europejskiego, zawiązały się silne stosunki z dawnym druhem, z chorym człowiekiem, to jest Turcyą, która zgadza się na angielskie poglądy co do spraw finansowych Egiptu, ale żąda wycofania wojsk angielskich i zastąpienia ich swojemi. W tych kłopotach Gladstone ciężko zapadł na zdrowiu, ale po odebraniu listu od królowej Wiktoryi, nazywającej premiera najlepszym przyjacielem i doradcą korony, po otrzymaniu z okazyi swych urodzin tysiąca adresów, gdzie go zwą chwałą Angli i Europy, świata, za jego liberalne rządy i doktryny, sędziwy minister ma się już lepiej.

Z okazyi stuletniego jubileuszu wychodzenia gazety Timesa, Journal de Saint Petersburg, jakby żartuje z przesadzonych obaw staruszka, co do posuwania się Rosyi w głąb centralnej Azyi. Rosya pójdzie zawsze ręka w rękę z Anglią tam, gdzie o sprawy cywilizacyjne chodzi. Że Anglia wiele utraciła z dawnego swego uroku w Indyach, wina to jej samej i położenia. Każdy Hindus dobrze to rozumie, że koszula najbliższa ciała, że Anglia zbyt daleko, a Rosya przez swoje nowe nabytki stała się najbliższym sąsiadem Indyi.

Nie bogaci rządzą światem, ale zawsze tylko odważni, co umieją się poświęcić sprawie.

We Francyi minister wojny Campenon, co nie chciał dezorganizować armii znaczniejszymi posiłkami na odległe fantazyjne pana Ferry zachcianki, musiał ustąpić. Następcą jego jenerał Leval, znany autor dzieła o oblężeniu Metzu.

Jenerał Negrier donosi o zupełnem zwycięztwia francuzów nad 6000 chińczyków, zabrano im 2 działa, mnóztwo jeńców, straty małoznaczne.

Na przyjęciu noworocznem w Berlinie, cesarz Wilhelm w przemówieniu swojem do Moltkego, stojącego na czele generalitetu, rzekł: „Cała Europa obecnie używa głębokiego pokoju, a o ile przewidywania ludzkie nie mylą, nic go w tym roku nie zamąci".

Gawiedź paryzka tłumnie się zgromadziła na podwórzu pałacu prezydentury w Elysée, aby się przypatrywać wspaniałej paradnej karecie, z trzema lokajami, poprzedzonej lauframi, którą na powinszowanie noworoczne zajechał ambasador rosyjski. Prezydent Grevy przyjmował we fraku, z wielką wstęgą legii honorowej, p. Ferry także w czarnym fraku bez najmniejszej dekoracyi. Audyencya, jak zwykle rozpoczęła się powinszowaniem Nuncyusza papiezkiego, imieniem całego ciała dyplomatycznego.

Jenerał Wolseley otrzymał tajemnym posłańcem pod datą 2 grudnia, króciutki list od Gordona, ze słowami tylko Allright! wszystko dobrze—Posłaniec opowiadał, że na dachach pałacu, gdzie mieszka Gordon, ustawiono dwie armaty, od jednej do drugiej chodząc z teleskopem śledzą ruchy nieprzyjaciela Jenerał zdrów, wygląda dobrze, wesół, zaopatrzył posłańca na drogę papierosami. Obsaczenie Mahdiego nie bardzo ściśle, kiedy kupcy z transportami kości słoniowej, do Chartumu podawnemu przyjeżdżają swobodnie.

ODPOWIEDŹ OD REDAKCYI.

Autorowi: „Nawróconej" i „Niezabudki". Redakcya wzięła sobie za zadanie poparcie zdolności miejscowych, przez gościnne otwieranie im szpalt gazety, lecz *gałęź sztuki* pańskiej zbyt słabo się rozwija, by mogła odpowiedzieć wymaganiom, nawet skromnym. Gdy wiosna ożywi *krzewy niezabudek*, wtedy i odłożone przez zimę pióro, lepsze rymy wynajdzie, niż *roskoszy—ochoczy—ze mnie—wspomnienie* i inne, które nie mogą uchodzić w żadnym utworze.

Ofiara. Stosownie do życzenia W-go Kory.... znalazcy zgubionych nut składam rubli trzy, na cele dobroczynne, do rozporządzenia Redakcyi Gazety Radomskiej.

Bibliografia.

Wyszedł N. I, pisma tygodniowego illustrowanego dla kobiet p. t. „*ŚWIT*" wraz z dodatkiem wzorów robót i ubrań kobiecych i zawiera: Gospodarność w rodzinie—Pieśniarz, obrazek z dziejów młodej Grecyi przez Mich. Wołowskiego. Żona wielkiego człowieka, pani Cartyle przez M. Twardowską. Rachunki przez zero. Akademia w Bolonii i profesor Santagata przez I. S. Od Alp przez T. T. Jeża. Przegląd prasy przez Waleryę Marrené. Kronika. Od Redakcyi. Częścią literacką pisma kieruje p. Marya Konopnicka. Ryciny odznaczają się artystycznem wykonaniem. Prenumerata wynosi na prowincyi kwartalnie rs. 2 kop. 50.

Przyjaciela dzieci wyszedł w tym roku N. 1 i zawiera: W Łazienkach Królewskich wnętrze pokoju (drzew.) Widziadło (wiersz) Stanisław Staszic. Z pobytu w Kambodży (z drzew.) W społeczeństwie. Dodatek: Pamiętniki lalki. Do dziatwy kochanej z nowym rokiem (wiersz) Bóg zapłać (z drzew.) Zima (wiersz). Pismo to tygodniowe illustrowane jedno z najlepszych, prenumerata wynosi kwartalnie na prowincyi rs. 1 kop. 25.

Rolnik Kalendarz Gospodarski na rok 1885, wyszedł pod redakcyą Jakóba Goldszmita i zawiera w sobie prócz części Kościelnej i astronomicznej następne artykuły: Św. Stanisław Kostka (z drzeworytem), Słówko o obywatelskiem znaczeniu Sądów gminnych p. Ant. Pileckiego, „O zabobonnem i szkodliwem leczeniu zwierząt domowych" p. prof. D-a Ant. Barańskiego, Robert Bakewell słynny hodowca, z portretem, i kilka innych wreszcie część informacyjną Jarmarki i Ogłoszenia. Cena kop. 20.

Liry polskiej VI książeczka, wydana w tych dniach w Warszawie staraniem p. W. Marrené a nakładem Lesmana i Świszczowskiego, znajduje się w księgarniach i niektórych sklepach materyałów piśmiennych w Radomiu. Cena kop. 30, uprzystępnia nabycie wybornego zbiorku utworów, powiększej części mniej znanych młodemu pokoleniu, poetów naszych.

Logogryf Nr. 10.

Ułożyć sześć wyrazów, których początkowe litery czytane z góry dadzą herb, a końcowe z dołu miasto.

1. Członek sekty. 2. Wyraz używany dawniej w mowie potocznej. 3. Historyk włoski z XVI wieku, autor historyi Stefana Batorego. 4. Pisarz skandynawski. 5. Imię żeńskie zdrobniałe. 6. Wykrzyknik.

bi—san—ni—cia—jan—lii—a—tal—aj—se—sta—ib—na—no—sen.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Nr. 9.

Kobieto puchu marny.

1. Korynna, 2. Orkadzkie, 3. Bardowie, 4. Indygirka, 5. Edredon, 6. Talleyrand, 7. Oberon, 8. Paganini, 9. Ur, 10. Chorew, 11. Halabarda, 12. Uri, 13. Mnemozyna, 14. Anglezyt, 15. Racławice, 16. Nazaret, 17. Yellowstone.

Rozwiązanie dobre nadesłał Ign. Swobodny.

KALENDARZYK PODATKOWY
na miesiąc Styczeń 1885 roku
PRZYPADAJĄ do OPŁATY:

Miasta: 1) Opłata transportowa. 2) Kanon. 3) I-a rata pożyczki bankowej.

Dwory: 4) I-a rata podatku gruntowego. 5) I-a rata Podymnego głównego. 6) I-a rata podymnego dodatkowego. 7) I-a rata podatku propinacyjnego. 8) roczna opłata transportowa. 9) I-a rata pożyczki bankowej. 10) I-a składka na utrzymanie sądów i urzędów gminnych.

Osady i wsie: 11) składka transportowa 12) I-a rata składki na utrzymanie sądów i urzędów gminnych. 13) Kanon roczny.

Należności wymienione w pozycyach 1, 8, 10, 11 i 12 wnoszą się do kas gminnych wszystkie inne do kas państwowych z karami po 1% miesięcznie, oprócz składek na utrzymanie sądów i wójtów, od których kara nie zalicza się.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 29 Декабря 1884 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.